

Polska nie rezygnuje ze swego wkładu w białoruski kryzys

3 października 2020

Premier Morawiecki i jego otoczenie tradycyjnie przedstawia zaproponowany przez premiera plan dla Białorusi jako niesłyszany sukces. Czy to prawda, pokaże praktyczne zastosowanie polskich pomysłów.

„Rada Europejska przyjęła w czwartek po długiej debacie zaproponowany przez nas plan gospodarczy dla demokratycznej Białorusi” – przekazał dziś rano Mateusz Morawiecki za pośrednictwem mediów.

Wspomniany „plan gospodarczy dla Białorusi” zaproponowany przez Polskę polegać ma m.in. na utworzeniu funduszu stabilizacyjnego w wysokości jednego miliarda euro, wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw, otwarcie jednolitego rynku UE dla białoruskich przedsiębiorców i wizowe ułatwienia. W plan, przygotowany w końcowej wersji przez państwa Grupy Wyszehradzkiej, włączają się tak znane z walki o demokratyzację i dobrobyt nowych państw członkowskich UE instytucje finansowe jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Europejski Bank Rozwoju oraz Bank Światowy. Dla bacznych obserwatorów ostatnich 30 lat to pewna gwarancja, że Białoruś stanie się niedługo państwem mlekiem i miodem płynącym.

Polski premier z naciskiem podkreślał, że plan ten ma wspierać zmiany, służące „wolnej i suwerennej Białorusi”.

Jak poinformował Morawiecki, plan przyjęła Rada Europejska i będzie nad nim pracować i przedstawiać do realizacji „w kolejnych miesiącach”, co jak się zdaje, daje jeszcze Białorusi jeszcze trochę czasu.

Planowi Morawieckiego towarzyszą nowe sankcje UE przeciw białoruskim politykom. Wśród nich nie ma jednak Aleksandra

Łukaszenki, któremu Polska pospiesznie odmówiła uznania za prezydenta.

Dokładnie nie wiadomo, jak polski plan pomocy dla „wolnej i suwerennej Białorusi” miałby być wdrażany w życie, skoro wszelkie przepływy finansowe i decyzje gospodarcze spoczywają w rękach ekipy Łukaszenki. Drobną i średnią przedsiębiorcy mogą zapewne korzystać z finansowego wsparcia ze strony UE pod warunkiem wszakże, że system bankowy na Białorusi otworzy swe struktury dla tych finansowych przepływów. A z tym może nie być łatwo. Plan pozostanie wtedy pobożnymi życzeniami.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu